

Adela Kobelska

Uniwersytet Warszawski
ORCID: 0000-0002-4357-9230

Helena Markowska-Fulara

Uniwersytet Warszawski
ORCID: 0000-0003-1219-3084

Łukasz Wróbel

Uniwersytet Warszawski
ORCID: 0000-0003-3284-9298

Uliczka dankologiczna

I. Literaturoznawczy temat możliwy

[...] kto, do kogo, kiedy, po co i jakim tonem mówi, kim jest i w czym imieniu przemawia, jakiego gatunku mowy używa [...] Takie właśnie pryzmatyczne, choć uchodzące za neutralne lektury prac [...] składają się na [...] jedyny dostępny [...] zbiór opowieści¹.

Księga jubileuszowa dla profesor Danuty Ulickiej musi być książką o osobie, musi być książką o uczoney, musi też być książką o ludziach, słowach i miejscach związanych z literaturoznawstwem teoretycznym w Europie Środkowej i Wschodniej. W *Literaturoznawczych dyskursach możliwych* badaczka pisała, że bliskie jej jest przekonanie, iż nauka, w tym nauka o literaturze, składa się z różnojęzykowych, różnogatunkowych wypowiedzi powiązanych z kontekstem ich powstania, że interesuje ją nauka o literaturze postrzegana jako pamięć, której treścią są mniej lub bardziej „zagęszczone” i mniej lub bardziej

¹ D. Ulicka, *Literaturoznawcze dyskursy możliwe. Studia z dziejów nowoczesnej teorii literatury w Europie Środkowo-Wschodniej*, Universitas, Kraków 2007, s. 87.

„rozrzedzone” opowieści². W ostatnim z jedenastu principiów otwierających opublikowany pod jej redakcją monumentalny, trzytomowy *Wiek teorii* podkreślała zaś, że przyjęte w dziele ujęcie nowoczesnego literaturoznawstwa polskiego „[...] kieruje się regułami historii splątanej, zespalającej wydarzenia tekstowe i pozatekstowe, oraz zasadami agnotologii i prozopografii”³. Tak też w rozlicznych publikacjach rozwikływała żmuty naukowych rozpraw, anegdot i materiałów archiwalnych, rekonstruowała egzystencjalno-instytucjonalne, prywatne i naukowe scenografie, powiązania ludzi z miejscami oraz atmosfery miejsc ze stylami bycia.

Niemal na początku swojej pierwszej książki pisała o Romanie Ingardenie: „Myśląc o sztuce, myślał zawsze o człowieku i jego świecie. Wynikało to z przekonania, że i sztuka, i nauka o niej, i filozofia podejmują we właściwym im języku te same pytania”⁴, by nieco dalej podkreślić, że nauka „[...] ma funkcjonować nie «dla» przedmiotu, lecz «dla» podmiotu”⁵. Te dwa zdania otwierają przestrzeń, w której myśl naukowa Ulickiej będzie się stale poruszać: przestrzeń napięcia między badaniem koncepcji, pojęć i terminów a badaniem indywidualnych losów, między mówieniem o słowach a mówieniem o ludziach, między mówieniem o dziele a mówieniem o człowieku, którego praca twórcza, w tym naukowa, nie jest wykonywana w egzystencjalnej próżni, bytuje on bowiem w świecie, wśród ludzi, i rozmaite bywają koleje jego życia.

Wskazywane przez Ulicką (również w twórczości Michaiła Bachtina, Pawieła FILONOWA czy Wiktora SzKŁOWSKIEGO) zbieżność *philosophari* i *vivere*, genetyczny i ekspresywny związek między osobą a jej mową i świadomością (w tym świadomością naukową), wreszcie konieczność rozpoznania statusu wypowiedzi „autor-tematycz-

² Tamże, s. 88.

³ Taż, *Rzut oka na nowoczesne polskie literaturoznawstwo teoretyczne*, [w:] *Wiek teorii. Sto lat nowoczesnego literaturoznawstwa polskiego*, red. D. Ulicka, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2020, s. 11.

⁴ Taż, *Ingardenowska filozofia literatury. Konteksty*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1992, s. 12.

⁵ Tamże, s. 94.

nych” oraz „autor-graficznych”⁶ skłaniają do postawienia pytań, jak w powyższym kontekście sytuują się Danką jako osobą, profesorem Uliczką jako naukowczynią i wykładowczynią oraz publikowane przez nią rozprawy naukowe jako jej własne pisanie. Pozornie pozbawione śladów subiektywnego „ja”, erudycyjne, zakorzenione archiwistycznie, realizowane ze stylistyczną swadą, acz niemanifestujące bezpośrednio relacji między osobą Autorki a jej bohaterami.

Jeżeli „[...] każda twórcza biografia jest równocześnie autobiografią”⁷, to czy monografia poświęcona Ingardenowskiej filozofii literatury, czy suponowana „[...] bio-monografia Bachtina i jego czasów”⁸, czy wreszcie *Doświadczenie czasu w przestrzeni archiwum*, książka poświęcona przygodom człowieka archiwalnego, który archiwum postrzega nie jako zbiór dokumentów, lecz jako konstelację opowieści: faktualnych, potencjalnych, domyślnych, alternatywnych i jakich tam jeszcze⁹, nie są aby zarazem wielostylową i różnogatunkową auto-bio-grafią Danuty Ulickiej? Czy nie odsłaniają subtelnego, nieraz ledwie uchwytnego rysu jej podmiotowości, wpisanej w tekst nie wprost, lecz poprzez wybór ścieżek, gestów i perspektyw?

Podmiotowo-aksjologiczne nacechowanie jej pisanie, ujawniające się w konsekwentnym przekonaniu, że nauka o literaturze jest przede wszystkim nauką o człowieku uwikłanym w życie jak w słowo i w słowo jak w życie, daje asumpt do tego, by analogiczną uwagę badawczą skierować ku samej uczonej. Zgodnie z duchem jej własnych dociekań uwaga ta byłaby rozpoznaniem relacji między życiem prywatnym i życiem instytucjonalnym a słowem, koncepcją a teorią, między doświadczeniem a formą wyrazu, między losem

⁶ Taż, *Granice literatury i pogranicza literaturoznawstwa. Fenomenologia Romana Ingardena w świetle filozofii lingwistycznej*, Wydawnictwo Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1999, s. 366–369.

⁷ Taż, *Słowa i ludzie. 10 szkiców z antropologii filologicznej*, Fundacja Akademia Humanistyczna, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2013, s. 14.

⁸ Tamże, s. 15.

⁹ Taż, *Doświadczenie czasu w przestrzeni archiwum*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2024, s. 40.



Wybrane publikacje książkowe Danuty Ulickiej. Fot. Łukasz Wróbel

a stylem życia, myślenia i pisania. Takie sploty są jednym z głównych zagadnień pracy naukowej Ulickiej, ale również domagają się niejako, żeby ona sama, wbrew swojej powściągliwości, stała się jednym z przedmiotów rozważań analogicznych do tych, które od lat inicjuje.

Jeżeli istnieje literaturoznawczy region republiki uczonych, a na jego wyżynach miasto teoretyków, to gdzieś pomiędzy jego alejami, zaułkami i placami znajduje się obszar szczególny, miejsce wciąż niedokładnie oznaczone na mapie, choć doskonale znane bywalcom. To właśnie tam, na skrzyżowaniu pojęć, terminów, nurtów, kierunków i koncepcji, czeka na rozpoznanie uliczka Ulicka. Poniższe uwagi stanowią wprawdzie jubileuszowy, ale przy tym zaledwie wstępny rekonesans w obszarze problematyki dankologicznej.

II. Strefy półoficjalności i nieoficjalności

[...] lepiej opowiedzieć [...] inną, mniej oficjalną historię¹⁰.

W zbiorze notatek do czekającej na napisanie dzoe-bio-geo-grafii Danuty Ulickiej powinny znaleźć się materiały dotyczące związanych z nią przestrzeni, miejsc i tras, po których się porusza, a także aktywności: oficjalnych, półoficjalnych i – być może bądź przede wszystkim – nieoficjalnych.

Przestrzeń Instytutu Literatury Polskiej w kontekście prof. Ulickiej to zwłaszcza pokoje 18 i 21 na pierwszym piętrze budynku warszawskiej polonistyki, przydzielone Zakładowi Poetyki, Teorii Literatury i Metodologii Badań Literackich.

Osiemnastka to wąskie pomieszczenie w typie dusznego wagonu tramwajowego, z jednej strony zabudowane długim regałem, na którym sukcesywnie rozrasta się „domowy księgozbiór Ulickiej”, z drugiej ograniczone ścianą, na której wiszą, umieszczone za staraniem Szefowej, portrety starszyny teoretycznoliterackiego rodu, m.in. Romana Ingardena, członków Warszawskiego Koła Polonistów: Franciszka Siedleckiego, Dawida Hopensztanda, Stefana Żółkiewskiego, opiekuna koła – Kazimierza Budzyka, sąsiadujące z ulokowanymi nad wejściem zdjęciami koleżanek i kolegów, którzy dawniej pracowali w naszym zakładzie: Krystyny Ruty-Rutkowskiej, Marcina Adamiaka, Tadeusza Komendanta oraz Eugeniusza Czaplejewicza, Wincentego Grajewskiego i Zofii Mitosek. Pośrodku stół zajmujący zdecydowaną większość pozostałej przestrzeni, wokół niego stłoczone studentki i stłoczeni studenci; przy jego końcu, w pobliżu drzwi wejściowych, siedzi Danuta: ma dyżur, prowadzi zajęcia, względnie egzaminuje.

Pokój numer 21 ma natomiast charakter gabinetowy. Przeszklony regał przy jednej ze ścian zapełniają pozostawione tu przez pracownice i pracowników książki, a także sterty semestralnych, rocznych,

¹⁰ Taż, *Słowa i ludzie...*, dz. cyt., s. 326.



Galeria portretów starszyny teoretycznoliterackiego rodu
(pokój numer 18, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego).
Fot. Helena Markowska-Fulara

licencjackich i magisterskich prac, o których uprzątnięcie kierownik Zakładu zabiega z iście syzyfową wytrwałością. Przez kilka lat wszystkich cieszyła wystawiona okładką do szyby rozprawka *Wychowanie moralne w zespole*; dzieło w którymś momencie zniknęło i do dzisiaj nie wiadomo, czy to oznacza, że zakładowy zespół po prostu jest już wystarczająco umoralniony, czy też na moralności mu zbywa, skoro pomieniony tom stał się łupem nieznanej przywłaszczycielki bądź nieznanego przywłaszczyciela. Przy drugiej ścianie znajdują się biurko z lampką łąsą śpiewaczką, krzesło po jednej stronie, a naprzeciwko ławka dla poszczególnych metonimii społeczności studenckiej. Tutaj Danuta miewa dyżury lub też egzaminuje.

Obrazu każdego z pomieszczeń dopełniają wieszaki na ubrania i niewielkich rozmiarów lustra, w których przeglądając się, można – jeśli jest taka potrzeba – poprawić szminkę lub apaszkę.

Lustro to nie bibelot, zbytek czy fanaberia, lecz element zakładowej infrastruktury umożliwiający godne funkcjonowanie w przestrzeni akademickiej. Również ono współtworzy habitus pracy naukowo-dydaktycznej.

W obu pokojach, na granicy wyczuwalności, unosi się subtelna woń kobiecych perfum zmieszanych z nutami dymu papierosowego. Zawisła niczym znak wodny pozostawiony przez osobę, która nie potrzebuje wizytówki, by oznaczyć miejsce swoją obecnością. Ten zapach, cichy, nie do pomylenia z innym, głosi: to zakład poetyki i teorii literatury, zakład Danuty Ulickiej.

Naoczna, w fenomenologicznym znaczeniu naoczności zmysłowej, prywatno-na-poły-instytucjonalna geografia Danuty Ulickiej powinna uwzględnić także jej modalność jako osoby zmotoryzowanej, automobilnej, zmagającej się co rusz z awariami pojazdu i mającej niezłe chody w warsztacie samochodowym. Jako kierującej nie tylko zakładem teorii, ale również autem – wożącej swoich podopiecznych i współpracowników z punktu A do punktu B, czasem po Warszawie (nie zawsze najkrótszą trasą), czasem poza stolicą. W tym kontekście niech w pamięci literaturoznawczej pozostanie wspomnienie o podróży do Kamienia Śląskiego k. Opola na XXIII Konferencję Teoretycznoliteracką „Literatura i Wiedza” (2005), kiedy to pasażerami Ulickiego auta byli Stanisław Balbus, Tadeusz Komendant i Łukasz Wróbel. Droga upływała im w rytm mijanych miejscowości, wśród których wyróżniły się Wyrazów i Łosiów, gdzie lokalne zakłady usługowe podsuwały nieoczekiwane kompozycje nominalne o charakterze metafor dopełniaczowych: „tartak wyrazów”, „myjnia łosiów”. Kiedy zaś dojechali do celu, stanęli w Kamieniu Śląskim nad kamieniem, na którym była umieszczona tabliczka z napisem „Kamień Śląski”. Serca i umysły czworga podróżników dygotały z nadmiaru mimetycznych i referencjalnych zapętleń, teoretycznej inwencji i zwykłego ukontentowania. A później, w drodze powrotnej, złapali gumę.

Edith Stein, odpowiadając Romanowi Ingardenowi w liście z 10 października 1918 roku na nadesłane przezeń życzenia urodzinowe, a także dziękując mu za chęć uczestniczenia w przygotowywanym



Danuta Ulicka oraz (od lewej) Łukasz Wróbel, Tadeusz Komendant, Jarosław Pluciennik w Kamieniu Śląskim (z archiwum Tadeusza Komendanta)

monograficznym tomie „Jahrbuch für Philosophie und phänomenologische Forschung” poświęconym Adolfowi Reinachowi¹¹, pisała: „Jest w ogóle taka fenomenologiczna zasada życiowa, że ferie trzeba spędzać wspólnie”¹². Uwaga niemieckiej filozofki, wydobywająca różnomodalność fenomenologicznych reguł oraz ich obowiązywalność zarówno w przestrzeniach akademickich, jak i prywatnych, rezonuje z naukowymi zainteresowaniami, ale też z półoficjalnymi i zupełnie nieoficjalnymi modalnościami egzystencjalnymi Danki, która – o czym postronni zapewne nie wiedzą – swój egzystencjał, pełniej nawet niż w „twardej nauce”, realizuje w trybie rozmów

¹¹ Reinach zginął na froncie 16 listopada 1917 roku. Planowany tom rocznika fenomenologicznego nigdy się nie ukazał.

¹² E. Stein, [List] 53, przeł. M. Klentak-Zabłocka, [w:] *Spór o prawdę istnienia. Listy Edith Stein do Romana Ingardena*, oprac. A. Polkowski, Wydawnictwo „M”, Oddział Warszawski Towarzystwa im. Edyty Stein, Kraków–Warszawa 1994, s. 95.

osobistych, niewymagających posługiwania się uświęconymi akademickimi gatunkami mowy. Przy papierosie, kawie bądź lampce wina, serze i oliwkach, już po zajęciach, podczas dyżurów, przerw w konferencyjnych obradach, wreszcie „[...] w czasie wolnym wolność ubezpieczającym i w przestrzeniach dalekich od akademickich”¹³, relacje zrazu studencko-doktorancko-mistrzowskie płynnie przechodzą w pełne wzajemnego szacunku oraz sympatii kręgi zażyłości i w związki przyjaźni.

Podobnie jak Immanuel Kant, który rozważając różne sposoby pobudzania wyobraźni „[...] i wzajemnej wymiany myśli”, pisał, że wino spożywane w towarzystwie prowadzącym rozmowę działa jak podnieta, wzmacnia kreatywność, dowcip, błyskotliwość i rozmowność, ma więc wyraźne społeczno-poznawcze zalety¹⁴; analogicznie do Friedricha Nietzschego podkreślającego w jednym z aforyzmów szczególne aspekty wina, pozwalające przemieniać wodę zwyczajnego życia w wino egzystencji intensywnej, pełnej smaku i czerpiącej ożywcze soki z kontaktu ze sztuką¹⁵; wreszcie w ślad za Michaiłem Bachtinem dowodzącym, że rabelaisowskie obrazy uczt implikują pozytywne wartości przyznawane wspólnotowej konsumpcji, rytualnemu wykraczaniu poza porządek oficjalny, zawieszaniu dystansu społecznego oraz praktykowaniu ustanawiania i podtrzymywania w obowiązująności przestrzeni wspólnej, w której swobodna wymiana myśli i mądrego słowa oraz radosne spożywanie wina mają siłę odnowicielską, życiodajną¹⁶ – Danuta Ulicka kultuwyuje sztukę „winnej rozmowy”, wspólnego i wspólnotowego praktykowania myśli.

¹³ D. Ulicka, *Doświadczenie czasu...*, dz. cyt., s. 587.

¹⁴ I. Kant, *Antropologia w ujęciu pragmatycznym*, cz. 1, § 29, przeł. E. Drzazgowska, P. Sosnowska, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2005, s. 72–73.

¹⁵ F. Nietzsche, *Wędrowiec i jego cień. (Ludzkie, arcyludzkie, część druga)*, przeł. K. Drzewiecki, Wydawnictwo „bis”, Warszawa 1994, af. 109, s. 68–69.

¹⁶ M. Bachtin, *Twórczość Franciszka Rabelais’go a kultura ludowa średniowiecza i renesansu*, przeł. Anna i Andrzej Goreniewie, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1975, s. 391–401, 420–421.

Rozmowy te, prowadzone często na marginesie konferencji, seminariów, spotkań w bibliotekach bądź u niej w mieszkaniu, przybierają charakter twórczej kontynuacji tradycji dawnego humanistycznego *convivium* jako przestrzeni równouprawnienia, serdecznej wymiany, niehierarchicznego krążenia idei. To dyskusje, w których uczony głos nie odgradza się ani erudycyjnym murem, ani dyscyplinarną twardością, lecz otwiera się dialogicznie – w gotowości do słuchania, wspólnego dopowiadania myśli i domyślania kwestii, w gestach wzajemnego komentowania i rozwijania wątków.

„Winność rozmowy” oznacza tutaj przede wszystkim styl obecności: otwartość na wielogłos i wielojęzyczność, łagodną ironię, ale i wyraz zachwyty, skłonność do przekraczania granic między dyscyplinami i ich słownikami, a także szczególną formę intelektualnej gościnności, która dopuszczając różnice, nie rezygnuje z naukowych standardów. Można powiedzieć, że dialogi prowadzone przez Ulicką z tekstami, ze słowami i z ludźmi, z tradycjami naukowymi i stylami myślowymi, to właśnie „rozmowy winne” – podnoszą temperaturę myślenia, ożywiają inwencję i pobudzają wymianę idei, krążenie pojęć, stwarzają warunki, w których inne, inni, zwłaszcza młodsze badaczki i młodszy badacze, mogą poczuć się współuczestnikami i współuczestnikami, a nie petentami dyskursu. Wszak i dyskusje podczas comiesięcznych, piątkowych zebrań Zakładu, wskutek wysuniętej przez nią propozycji, zaczynają się „po młodszym”, a porządek hierarchiczny z reguły nie wstrzymuje ich żywiołu modelowanego gestami „ad vocem” oraz samowolnego udzielania sobie głosu zarówno przez Szefową, jak i przez niezdyscyplinowanych „zakładników” i gości.

To właśnie w polu dialogu, życzliwej, ale i gorącej debaty, wspólnotowego rozwikływania losów oraz rozwijania sensów i znaczeń ujawnia się jeden z najbardziej charakterystycznych rysów życia, a więc i działalności naukowej oraz dydaktycznej, zatem i pisarstwa Ulickiej: przekonanie, że każda refleksja, nawet najściślejsz filologiczna, powstaje wśród ludzi i potrzebuje przestrzeni współmyślenia, w której idee mogą fermentować, dojrzewać i krążyć, jak dobre wino krąży w kielichach wśród uczestników sympozjonu.